№ 5. Kraków 6 Stycznia — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem przesyłką pocztową 5 zł·r. m. k.

Przedpłatę
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
Wiadomości tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 stycznia.

W wczorajszym przeglądzie wspomnieliśmy o wiadomości, którą *Times* podaje względem propozycyj czynionych Szwecyi przez Rosyą. Otóż list z Sztokolmu pod datą 11 grudnia, umieszczony w tém piśmie:

Sztokolm jest w wielkim dziś ruchu w skutek przybycia rossyjskiego kuryera z notą, która poleca Szwecyi zamknięcie jéj portów okrętom francuskim i angielskim. Z trudnością wierzyć można téj wiadomości; lecz niemniéj rzeczą jest pewną, że nota nader ważna nadeszła, że Rosya zdecydowana jest do przeciągnięcia na swą stronę Szwecyi za pomocą namowy lub siły, i że Szwedy w niesłychanym są wzruszeniu. Familia królewska jest bardzo Rossyi przychylna, ale naród jednozgodnie jest Rosyi przeciwnym. Wiadomém tu jest, że Rosya uczyniła niesłychane przygotowania do wojny, chociaż zachowywana w téj mierze była największa tajemnica. Ma ona już jeden lub dwa okręta śrubowe i inne okręta zmienić na takowe jak najprędzéj może. Od czasu jak Rosya ma Finlandyą, ma równie dobrych majtków jak ktokolwiek, wyjąwszy anglosaksonów. To też opinia powszechna u nas powiada, że na przyszłe lato Rosya zadziwi Anglią i Francyą, i wystawi je na próbę nierównie silniejszą od wszystkich, jakie dotąd przechodziły. Wysłannicy rossyjscy niesłychanie są czynni na całym świecie. Wygrali już partyą przeciw Anglii na dworze perskim i Dost Mahomet jest już za Rossyą.

W tymże samym przedmiocie pisze *Morning Post:*

Niema nic dziwnego, że w chwili mających nastąpić kroków nieprzyjacielskich, ze strony Rosyi, przeciw dwom państwom takim, jakiemi są Anglia i Francya, dowiadujemy się o jéj usiłowaniach, aby nietylko przyciągnąć do swojéj sprawy neutralne państwa, jak Austryą i Prusy, ale otrzymać współudział mniéj więcéj czynny państw drugiego rzędu. Dowiadujemy się, że w tym celu rząd rosyjski czynne utrzymywał negocyacye w Sztokolmie i w Kopenhadze, aby sprowadzić rząd szwedzki i duński na to pole, na którem stoi, i aby się znalazły po jego stronie w tém, co nam się wydaje oddawna, że walką europejską być musi. Gdy mówimy, że usiłuje aby sprawę jéj przyjęły te narody, rozumiemy przez to, iż chce je wciągnąć w czynne nieprzyjacielskie kroki. Wielki bowiem cel, jaki sobie Rosya zakłada, zapewniając to przymierze, jest otrzymanie zamknięcia przejścia Zundu i Bełtu dla mocarstw zachodnich. Lecz przejścia te będąc na mocy traktatów wolnymi dla wszystkich narodów, niepotrzebujemy prawie zwracać uwagi na to, iż zamknięte być niemogą przez Danią i Szwecyą, chyba wtedy, gdyby rządy tych krajów były zdecydowane rozpocząć wojnę z Anglią i Francyą. Jéj celem wykluczając floty zachodnie w Bałtyku, jest zabezpieczenie swego obszernego handlu, któryby całkiem został zrujnowany przez ukazanie się na tém morzu floty nieprzyjacielskiéj....

Co do postanowienia Dywanu względem zbiorowéj noty pisze *Times:*

Czas nadchodzi, gdzie się dowiemy jaka była odpowiedź Porty na propozycye przesłane jéj z Wiednia 5go b. m. Wiemy już, że depesza odebrana była w Konstantynopolu 15go, że Reszyd Pasza był powołany przez reprezentantów czterech mocarstw do poparcia ich usiłowań, i że Dywan miał w kilka dni później nad tym przedmiotem naradę. Piszą, że 18go Wielka Rada upoważniła ministrów tureckich do otworzenia negocyacyj. Pytania stawione Porcie przez cztery mocarstwa, są dwojakie: 1) Czyli Sułtan zgodzi się na traktowanie o pokój w konferencyi gdzieby zasiadał z czterema mocarstwami i Rosyą? 2) Jakieby były, w razie gdyby negocyacye się rozpoczęły warunki, pod jakiemi Turcya przyjęłaby pokój? Wielce jest prawdopodobném, że ministrowie tureccy nalegać będą na ewakuacyą Księstw, jako punkta przedugodne w negocyacyach; lecz gdy warunek ten niemoże być oczywiście wypełnionym w téj chwili, spodziewać się można, że Porta zaspokoi się zapewnieniem, iż restytucya tych prowincyj jest w oczach wszystkich mocarstw warunkiem koniecznym pokoju. Pod innemi względami Turcya wskaże warunki pokoju, jakie być mają później dysputowane, lecz spodziewamy się, że Turcya zważać będzie na korzyść, jaka jest dla niéj w zabezpieczeniu nietykalności terytoryalnéj przez Europę średnią i zachodnią, i że wejdzie w widoki konferencyi. Jakkolwiek może mieć mało zaufania co do wypadków negocyacyj, godność jéj na tém nie straci a sprawa jéj zyska w obec Europy, jeżeli negocyacyom przeszkadzać nie będzie. Obawiamy się, że przeszkoda rzeczywista wyjdzie od Rosyi, i że z takową dyplomacya wiele znajdzie trudności.

Morning-Post podaje depeszę telegraficzną, która w tych słowach streszcza odpowiedź Dywanu na ostatnie propozycye wiedeńskie:

„Za odebraniem propozycyj udzielonych rządowi tureckiemu 14 grudnia, postanowiono zwołać Dywan na 20go t. m., w skutek atoli nagiących przedstawień ambasadorów przyśpieszono zebranie na 18go.

„W dniu tym zebrał się Dywan w komplecie i po długiéj i żywéj dyskusyi postanowiono, że ministeryum upoważnione zostanie do odpowiedzenia na propozycye czterech mocarstw w tym duchu; że Porta chętnie przychyla się do układów, pod stawionemi przez mocarstwa warunkami, byleby dawne traktaty, które wywołały między Turcyą a Rosyą tak ważne nieporozumienia, i które zniesione są dzisiaj przez stan wojny, *nie były odnawiane* i byle tém neutralném terytoryum, na którem mają się zawiązać układy, nie był Wiedeń. Oznajmiono również, gdyby Rosya przychyliła się do tych punktów, i zechciała układać się w obec reprezentantów czterech mocarstw o nowy traktat pokoju, gwarancya czterech mocarstw przyjęta byłaby w tym duchu, iżby wojska rosyjskie natychmiast po zawarciu pokoju opuściły Księstwa Naddunajskie.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SŁOWO O WIROWANIU STOLIKOW. *)

Wyczytawszy w Nrze 264 „*Czasu*" artykuł pod napisem: „*Obrona kobiet w rozmowie z duchami*" i rozważywszy jego osnowę, znalazłem: że jakkolwiek może on być wypływem najlepszych chęci i najżywszych religijnych uczuć, zawiera przecież niektóre twierdzenia co do wiary niebezpieczne, mogące posiać w czytających mylne zasady; przeto też sprostować one, ile może być najkróciéj, w duchu miłości chrześciańskiéj przedsięwziąłem. — Nim jednak do tego przystąpię, sądzę, że wypada wprzódy nieco nadmienić, skąd to wywoływanie duchów i rozmawianie z niemi, dzisiaj niestety tak rozpowszechnione początek wzięło, i czy może być nazwane „dowodem dobroci Boskiéj" jak pomieniony artykuł utrzymuje? — Znany uczonemu światu z filozoficznych pism swoich Bayle, wyraźnie twierdzi: że wywołanie duchów i wszelkie wróżbiarstwo jest płodem polyteizmu i bałwochwalstwa [1]). Poganie upatrywali w całéj naturze duchów, czyli geniuszów i szatanów, którym wszystkie złe i dobre wypadki na świecie przypisywali; stąd też powstała między niemi sztuka ubłagania duchów i przewidywania rzeczy przyszłych, czyli wróżbiarstwo, którego najpowszechniejsze rodzaje były: Czarnoksięztwo, gwiaździarstwo, poznawanie przyszłości przez lot ptaków, przez tajemnicze śpiewy i wiersze, przez wywołanie umarłych, co u Greków Nekromancią zwano, przez poglądanie na wnętrzności zwierząt, przez pręt czarodziejski, przez sny, losy i inne [2]). Świadczy dawnego Rzymu pogański krasomowca Cycero: że za jego czasów, nie sama tylko prostota, ale i najsławniejsi filozofowie zgodnie utrzymywali, że każdy człowiek może wejść w styczność z duchami; dowiedzieć się od nich rzeczy skrytych, i czynić za ich pomocą rzeczy dziwne [3]). Jakoż cóż zawierała owa dawnych Eklektyków czyli nowych Platoników Teologia, którą Teurgią zwano, jeśli nie naukę czarnoksięztwa i wróżbiarstwa? Nie mniéj też i Tertulian, jeden z najdawniejszych chrześciańskich pisarzy poświadcza: że za czasów jego (w III wieku) znane już były wróżbiarskie stoliki i wywoływanie umarłych: Jeśli (powiada) Czarnoksiężnicy wywołują widma i znieważają dusze umarłych, jeźli czarodziejskiém kuglarstwem udają cuda, jeźli nasyłają sny za pomocą wywołanych duchów, przez których i kozy i stoły prorokować zwykły...... [4]). — Niechże tu dopiero każdy osądzi: czy rozmowa z duchami za pośrednictwem stolików może być zwaną „dowodem dobroci Boskiéj?" — Czy nie będziesz to raczéj powrotem do bałwochwalstwa i wyraźną karą Boską? [5]). Wyraża wspomniony artykuł: „że kościół troskliwa matka nasza, nic jeszcze w tym względzie t. j. o rozmowie z duchami za pośrednictwem stolików nie orzekł." — Prawda, że nie ma jeszcze żadnéj kościelnéj uchwały o naturze sił obracających stoliki; nie orzekł on jeszcze, czy to magnetyzm zwierzęcy, czy moc jaka duchowa sprawuje owych wirowanie? ale wywołanie umarłych, równie jak i wszelkie wróżbiarstwa rodzaje i Pismo Ś. i kościół Boży wyraźnie zakazują i potępiają: Tak w księdze Deuteronomium w Roz. 18 w wiers. 10—11; „Ani się niech nie znajduje w tobie, ktoby się „duchów złych radził, ani wieszczków, albo się od u„marłych prawdy dowiadywał" i niżéj w wiers. 12: „tym bowiem wszystkim brzydzi się Pan." — Toż zakazano znajdziemy w księdze Levit. w Roz. 19 i 20. — Podobnież i kościół Ś. na wielu Soborach zakazał wróżbiarstwo, a następnie i wywoływanie duchów, które jest onego rodzajem; tak Sobor Ancyrański: „Ktokolwiekby się radził „wieszczków i wróżbitów, i sztuk ich używał, niech bę„dzie przeklęty" [6]). — Na tymże Soborze w kanonie 23 postanowiono: „Kto do wróżbitów się udaje, lub ich do „domów swych sprowadza aby się czego od nich dowie„dział; taki stosownie do stopniów karnych podlegać ma „pięcioletniéj pokucie" [7]). — *Toż zakazuje Sobor Aurelia*neński w kan. 30, Toletański w kan. 20, Agdeński w kan. 32 i inne. — Lecz albož w samych katechizmach naszych nie znajdujemy, że pierwsze Przykazanie Boskie zakazuje wszelkie wróżbiarstwo, a następnie i Nekromancię? — Ale, „czyliż będzie to grzechem, powiada wzmiankowa„ny artykuł, jeżeli kto wyleczył kilku chorych dziwem „nie docieczonym — podyktowaniem lekarstwa — ekier„ką?" [8]) „lub jeźli przez religijne z duchami rozmowy niejednego nawrócił niedowiarka, i widzi dziś powiększoną chwałę Boga?" — Ale któż nie wie proszę, że nie godzi się czynić złe, chociażby stąd największy pożytek i powiększenie chwały Boskiéj wyniknąć mogło? Już zaś wywoływanie umarłych jak wyżéj wskazano, jest złém największém, jest grzechem ciężkim; ponieważ i Pismo Ś. i pierwsze przykazanie Boskie i kościół Ś., wyraźnie one zakazują. — Pozwalam wreszcie, być to może że

*) Pod tym tytułem *Gazeta Lwowska* przysłała nam osobno drukowany artykuł. Umieszczenie go w piśmie nie jest wcale wyjątkiem od słów w Nrze 286 wypowiedzianych. Uwzględniamy zawsze artykuły w pismach urzędowych podane, a odnoszące się do „Czasu." (P. R.)

[1]) Rép. aux quest. d'un Prov. 1re part. ch. 36 et 37.

[2]) Dictionnaire de Théologie par Bergier.

[3]) Sur la nature des Dieux liv. 3me et sur la Divination liv. 2. Nr. 149.

[4]) Si Magi Phantasmata edunt et defunctorum infamant animas, si miracula circulatoriis praestigiis ludunt; si et somnia immitunt, habentes invitatorum daemonum assistentem sibi potestatem, per quos et caprae et mensae divinare consueverunt.... Apologeticus adversus gentes Nr. 23.

[5]) Des esprits et de leurs Manifestations fluidiques p. 449. Paris 1853.

[6]) Si quis Ariolos et Divinos observaverit et illorum philacteriis usus fuerit, anathema sit. Corp. Jur. Can. de Sortil. Caus. 26 Quaest 3 et 4.

[7]) Qui divinationes expetunt, vel in domus suas ejusmodi homines introducunt, sub regula quinquennii jaceant, secundum gradus paenitentiae definitos. Corp. Jur. Can. Caus. 26.

[8]) Znaczy deszczułkę, albo tabliczkę, za któréj pomocą stolikowe duchy pisać mają.

„Otrzymawszy tę odpowiedź ambasadorowie wyprawili raport do Wiednia, gdzie będzie wziętą pod obrady, i skąd wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przesłaną zostanie do Petersburga.“

Podaliśmy wczoraj notę *Monitora* z 31 z. m. w następujących słowach:

Ostatnie nowiny, które nas dochodzą z Konstantynopola głoszą, że Dywan zgadza się zupełnie z reprezentantami Anglii, Francyi, Austryi i Prus, co do warunków pod jakiemi Porta mogłaby z honorem wziąść udział w przywróceniu pokoju.

Lakoniczna ta nota nastręcza dziennikowi *La Presse*, krótkie uwagi:

Zgoda ta gdyby niebyła zupełna, byłaby była przymusowa. Jest ona następstwem odmowy jakiéj doznała nota Reszyda paszy z 5go grudnia, w któréj żądał pomocy flot ze strony ambasadorów francuskiego i angielskiego. Skoro tylko floty nieotrzymały rozkazu do wejścia na morze Czarne natychmiast po klęsce pod Synopą, Dywan niemiał nic innego do czynienia jak to co uczynił: to jest musiał się zgodzić na propozycyę konferencyi wiedeńskiej i zostawić czterem pośredniczącym mocarstwom odpowiedzialność za konkluzyą jakabykolwiek ona być miała. Zresztą odpowiedź ta Turcyi, nieosłabia jéj położenia, ale go wzmacnia, jeżeli bowiem odmowa wyjdzie od Rosyi, Rosya zostanie odosobnioną. Każde odosobnienie jest zmniejszeniem. Postawienie kwestyi w ten sposób jest wskazaniem odpowiedzi ze strony Rosyi, albowiem jakkolwiekbądź losy tak ogromnego państwa niemogą być na szwank wystawione dla błahych pretekstów.

Constitutionnel, w artykule podpisanym przez p. Cséna naczelnego redaktora tego dziennika, w ten sposob usiłuje wytłómaczyć powody, które skłoniły Francyą i Anglią do wydania flotom swoim rozkazu wpłynięcia na morze Czarne:

„Jawny akt zaczepny dokonany został przez flotę rosyjską w przystani Synopskiéj, u ottomańskiego brzegu. Fakt tego rodzaju musiał z gruntu zmienić stanowisko sprzymierzeńców Porty, naprzeciw petersburgskiemu gabinetowi. Ta zaczepka, któréj nie pozwalały przypuszczać urzędownie dane zaręczenia, była dowodem, że Rosya, niepoprzestając na zajęciu Księstw Naddunajskich z naruszeniem praw oczywistych, miała po prostu na myśli morską okupacyą morza Czarnego.

„Dosyć było na tém, że w obec przejścia Prutu przez armią rosyjską ograniczono się na protestowaniu przez posłanie flot do Besiki, domagając się drogą negocyacyj przywrócenia naruszonego prawa; zaczepna postawa jaką zajęła flota rosyjska na morzu Czarnem, nie pozwalała już na pobłażanie (longanimité). Pierwszym krokiem paryskiego gabinetu za dowiedzeniem się o zaszłéj zmianie w strategicznych działaniach Rosyi i charakterze wojny, było postanowić bezzwłoczne wyprawienie ambasadorowi Francyi w Stambule rozkazu wysłania floty na morze Czarne, jeśli nasz pawilon jeszcze na niem nie powiewa. Słusznie on osądził, że interes i godność kraju nakazywały to postanowienie, równie śpieszne, jak energiczne.

„Nie przypuszczano, aby wrażenie sprawione w Londynie klęską Synopską miało być odmienne; i udzielając gabinetowi angielskiemu swój sposób widzenia, rząd Cesarza był z góry pewnym, że wspólność zamiarów pociągnie i tym razem za sobą wspólność w działaniach. Jakoż harmonia dwóch gabinetów nową otrzymała sankcyą, tem ważniejszą, im ważniejsze są postanowione środki. Flota angielska wypływa podobnie jak nasza na morze Czarne, a związek dwóch pawilonów, zaczęty w Besika, wzmocniony w Beikos, nowym tym krokiem uświęca ściśléj niż kiedy, związek dwóch gabinetów.

„Nie trudno jest odgadnąć cel, do jakiego dążyć będą nasze siły morskie u brzegów Euxinu; dosyć przypomnieć sobie jakiéj drogi trzymał się dotąd paryski gabinet w rozmaitych kwestyi téj kolejach, aby wiedzieć, że cel ten nie może być różny od tego, jaki sobie założono w Besika, i w przekroczeniu Dardanellów, a mianowicie: przestrzeganie téj wielkiéj zasady europejskiego porządku, jawnie zagrożonego dzisiaj przez Rosyą, zachowanie państwa ottomańskiego w niepodległości i całości swoich granic.

„Trzebaż dla tego jedynie powodu zrzec się nadziei, jakie ostatnie usiłowania dyplomacyi w Wiedniu usprawiedliwiać się zdawały?

„Jeśli Rosya trwać będzie w swojéj opozycyi przeciw prawom i interesom wszystkich, słowem, jeśli zechce naruszyć zasady, które floty nasze pod swoją biorą opiekę, oczywistą jest rzeczą, że takim roszczeniom nie będzie ustąpione. Patryotyzm kraju i słuszna duma rządu nie dopuściłyby tego. Ale nie od sprzymierzeńców Turcyi zależeć będzie, aby środki dyplomatyczne wzięły górę nad środkami przemocy. Obadwa rządy, lojalną pomocą niemieckich gabinetów poparte, zbyt głośno oświadczyły życzenie swoje zapobieżenia nieszczęściom wojny, po tylu latach płodnego pokoju, iżby miały, zbliżając się do teatru walki, zrzec się dalszego udziału w rozpoczętych nanowo układach. Wejście ich flot na morze Czarne będzie tylko jedną więcéj etapą na drodze, którą przebiegły od Tulonu i Malty, aż do Salaminy, Besiki i Bosforu, zajmując zawsze stanowiska odpowiednie tym, jakie zajmuje Rosya, ale bez rzucania jéj rękawicy.

„Od czasu jak ta kwestya jest otwartą, rząd francuzki nigdy nie uczynił co innego, jak to do czego z góry oświadczył się zniewolonym, w żadnym też razie nie zszedł on z drogi, którą sobie naprzód zakreślił. Słusznie więc żądać może, aby wierzono jego słowu, gdy oświadcza, że widoki jego i cele w niczem się nie zmieniły, że nie przestał żądać pokoju, zawsze pod warunkiem, aby tenże opartym był na całości ottomańskiego państwa, jedynéj prawowitéj i pewnéj podstawy równowagi terytoryów i sił wschodniéj Europy.

„Gdyby wszakże, wbrew naszym nadziejom, z tego stanowiska świeżo zajętego przez Francyą zgodnie z Anglią, wyniknąć miała wojna, wtedy nie na Francyi ciążyć będzie odpowiedzialność za nią w obec historyi.“

Korespondencya Czasu.

Berlin 3 stycznia.

† Znaczna zmiana w stosunkach handlowych i celnych, która w skutku zawartych w ostatnim czasie traktatów, z dniem 1 b. m. i r. stała się prawem obowięzującém, jest obecnie najważniejszym wypadkiem w wewnętrznéj polityce Niemiec. Traktatów tych jest trzy. Piérwszy dotyczy przedłużenia dawniejszego Związku celnego na następne lat dwanaście; drugi odnosi się do połączenia się Związku podatkowego (Steuerverein) z Związkiem celnym (Zollverein); trzeci jest prusko-austryacki traktat handlowy. Wszystkie od tego Nowego roku weszły w życie. Granice celne, które dotąd egzystowały pomiędzy Prusami i resztą zachodnio-południowych Niemiec a państwami północnemi, stoją od dwóch dni otworem. Morze północne stało się przystępném dla całych Niemiec, bo przez traktat prusko-austryacki zbliżyła się i Austrya do niego. Traktat ten nie we wszystkich częściach wszedł od Nowego roku w wykonanie; stało się to tylko z częścią, skreślającą stosunki handlowe i celne, jakie na przyszłość pomiędzy Prusami i ich związkowymi z jednéj a Austryą z drugiéj strony obowięzywać mają. Część jego, mająca obejmować nowo-uregulowane stosunki monetarne w Niemczech, niejest dotąd wykończoną. Wyznaczona w tym celu komisya, złożona z pełnomocników austryackich i pruskich oraz kilku z innych państw niemieckich, częścią tą traktatu obecnie się zajmuje. Z powodu wielkich w systemie monetarnym Niemiec zachodzących różnic i trudności, prace dotyczące zaledwie się w ciągu bieżącego roku ukończą. Traktat austryacko-pruski zawiera jeszcze wiele innych szczegółowych przepisów, jako: o równouprawnieniu obustronnych poddanych w rzeczach żeglugi, w użytkowaniu z dróg zwirowych itd., które wszystkie wymagają jeszcze bliższego rozpoznania i ostatecznego przyjęcia. Są to pojedyncze ścieszki i drogi, któremi państwa niemieckie zdążają coraz więcéj ku wielkiemu traktatowi unii handlowéj i celnéj, kontentując się tymczasowo niepospolitemi materyalnemi korzyściami, które im już i dzisiejsze częściowe zbliżenie się do siebie przynosi. Lecz usiłowania podobne wymagają pokoju europejskiego; pokój jest też obecnie najgorętszém życzeniem klasy handlującéj i przemysłowéj w Niemczech. Wojna zawiedzie niechybnie spodziewany rezultat wchodzących w życie traktatów. Z innéj strony handlowi niemieckiemu grozi niejeden ubytek. Ze strony granicy rosyjsko-polskiéj wywóz zboża wszelkiego rodzaju *) zakazanym został. Czy na długo, czy tylko na czas trwającéj drożyzny i wojny z Turcyą, czas przyszły pokaże. Ze strony Belgii, z którą Związek celny tak korzystny prowadził handel, stosunki dotychczasowe przestały obowięzywać z dniem 1 b. m. Żadna nowa umowa nie przyszła dotąd do skutku, i mimo obustronnych usiłowań niemasz dotąd

*) Prócz pszenicy. P. R.

---

niejednego chorego mogły przypadkowie uleczyć stolikowe recepta; ale czy nie więcéj daleko znajdziemy takich, których pozbawiły zdrowia? A ktemu, alboż to napróżno Opatrzność Boska podała nam tak obfite do leczenia chorób w rozmaitych lekarstwach naturalne środki? — Alboż to napróżno powiedział Zbawiciel Pan o uczniach swoich, a razem też i o kapłanach: „Na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą“ [9]). — Chciał zapewnie nauczyć nas przezto: abyśmy się w chorobach naszych do położenia rąk i modłtw kapłańskich uciekali.— Utrzymywać zaś, że rozmowy religijne z duchami nawróciły zakamieniałych niedowiarków, jest to wcale śmieszną w kościele Bożym nowością: Wszak nie posłał Chrystus Pan Apostołów i Uczniów swoich ze stolikami, kapeluszami i desczułkami, ale z nauką ś. Ewangelii swojéj: „Idąc powiada, nauczajcie wszystkie narody [10]). Co też podziś dzień kościół ś. wiernie zachowuje. Owszem Chrystus Pan w powieści o potępionym bogaczu i o Łazarzu na łonie Abrahama zostającym, wyraźnie naucza: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, ani by też kto z umarłych powstał nie uwierzą“ [11]) Ach! umie szatan przemieniać się w Anioła światłości [12]). Umie przybierać kłamliwie postacie, by zjednawszy sobie zaufanie, tym łacniéj mógł usidlić i do zguby popchnąć. Tym co są religijni, radzą stolikowe duchy, słuchać Mszy ś. jałmużnę i modlitwę; żydów uczą bluźnić Chrystusa, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki głoszą: że chrześciaństwo jest źródłem wszystkich błędów, i za ciasną dla postępu sukienką [13]). Słowem, niczego się szatan bardziéj nie lęka, jak aby nie był poznanym [14]). Daremnie także rzeczony artykuł ucieka się do wiary i miłości: „I czemużby i teraz, powiada nie miał stać się jakiś cud dla nich“ tj. dla tych, co duchy wywołują: „Wiara, prawi, góry przenosi, a miłość jeszcze więcéj może.“ Nic pewniejszego, że i teraz prawica Boska nie jest skurczona; prawda, że wiara przenosi góry; ale wiara oparta na wszechwładności Boskiéj, i na nieograniczonéj mocy Jezusa Chrystusa, nie zaś wiara w duchy, jak wyraża wzmiankowany artykuł: „One uwierzyły w mowę duchów.“ Przenosi wiara góry i czyni cuda; ale na prośby ludzi prowadzących życie pobożne, umartwione i świątobliwe: jakie było owego Marcina Turoneńskiego Biskupa, owego, Wincentego Fereryusza, Franciszka Xawiera, i innych, którzy niezliczone czynili cuda. I będzież proszę, podobne życie zasiadających dziś przy stolikach, dla wywołania duchów? — Wreszcie przenosi wiara góry, ale dla celów najświętszych: Tak wiara Piotra i Jana Apostołów uleczyła chromego od urodzenia, dla okazania bóstwa Chrystusowego, wiara Grzegorza cudotworcy, przeniosła rzeczywiście górę — Wiara Bonifacego biskupa sprawiła, że nie naruszony przeszedł przez ogień; ale te cuda wiarą zdziałane miały wielki, Boga godny cel, służyły bowiem do utwierdzenia prawdziwości i rozszerzenia wiary ś. katolickiéj; a czyliż podobny cel ma wiara tych, co dziś wywołują umarłych? Artykuł o którym mowa, sam przyznaje, że jest zupełnie inny; oto są bowiem jego słowa: „Rzuciliśmy się prawie chciwie do stolików z zamiłowania nowości.“ Nie mniéj też niezaprzeczoną jest prawdą, że miłość, jak powiada ów artykuł, „więcej może jak wiara.“ Ale ci co wołają duchów nie mają miłości; „kto ma przykazanie moje, powiada Chrystus Pan, i zachowuje je, ten jest który mnie miłuje“ [15]). Już zaś, kto wywołuje duchów, niechowa pierwszego przykazania Boskiego, jak wyżéj wskazano. Powiedziano także w owym artykule stanowczo: „Nie, te duchy nie są szatany.“ I możnaż przypuścić proszę, aby Pan Bóg dla dogodzenia ciekawości ludzkiéj, lub też jak to się dziś dziać zwykło dla saméj tylko zabawki, zsyłał z nieba aniołów i dusze świętych? a co niegdyś (jak poświadcza Pismo ś.) nader rzadko czynił dla ludzi pospolicie prawowiernych, ze względu na ich pobożność i niepokalaną świętość, to miałby dziś czynić bez względu na wiarę i obyczaje, na samo tylko dotknięcie się stolika, kapelusza lub desczułki jakiéj? Ach na to i wiara i sam rozum się oburza. Wszelkie wróżbiarstwo, powiada ś. Tomasz z Akwinu, nauczyciel kościoła Bożego, jest sztuką szatańską [16]) — a więc i Nekromancia, która jest rodzajem wróżbiarstwa. Nakoniec twierdzi wzmiankowany artykuł: „A cóż łatwiej kochającemu uwierzyć, czy — że aż do tego stopnia doszła dobroć Wszechmocnego, że nam zesłał duchów sprawiedliwych, czy uwierzy, że surowy, nieubłagany, otworzył piekło, i na nas słabych zesłał szatanów, by nam urągali? — Ale czyliż może ten, co przez wywoływanie duchów, jak już wyżej powiedziano, znieważa Boga; gardząc przykazaniem Jego, sądzić, że on kocha Boga? a następnie, czyliż może łatwo wierzyć, że Bóg dla dogodzenia występnéj ciekawości jego; zeszle mu duchów sprawiedliwych? — Nie mniej też i owe zdanie: „że nie tak łatwo jest kochającemu uwierzyć, że Bóg surowy, nieubłagany otworzył piekło, i na nas słabych zesłał szatanów by nam urągali;“ jest wcale opaczne — w miarę bowiem, jak ci co wywołują duchów, kochają Boga, Bóg też ich nawiedza; dopuszcza aby im szatany urągali, ale nie jako surowy i nieubłagany, lecz jako Ojciec dobrotliwy, aby im otworzył oczy na światło nauki chrześciańskiéj, aby pobudzić do pokuty, do ufności w Jego raczéj, aniżeli w duchów mocy, do ukrócenia występnéj ciekawości dowiedzenia się tego, co siły ludzkie przewyższa, do unikania zbrodniczego z duchami przestawania; aby nie wpuszczali tych niebezpiecznych stolikowych gości, do domów swoich, by one snać obracając stoliki, nie wywrócili oraz i domów naszych; a razem też nie tylko doczesne, ale oraz i wieczne szczęście nasze.

9) U Marka Ś. w Rozdz. 16.
10) U Mat. ś. w Roz. 28.
11) U Łuka. ś. w Roz. 16.
12) 2. do kor. w Roz. 11.
13) *Des esprits et de leurs Manifestations fluidiques p. 405.*
14) *Bossuet. Serm. 2 sur les Démons.*

15) U ś. Jana w Rozdz. 14.
16) *Omnis divinatio provenit ex operatione daemonum 2. 2 quaest. 95 art 3.*

widoku, aby do niéj w krótkim czasie przyjść mogło.

Posiedzenia sejmowe mają się rozpocząć pojutrze, ale że to jest dzień Trzech króli, a na trzeci dzień przypada niedziela, Izby nie będą zapewne w komplecie, jak w przyszły poniedziałek. Obór prezydentów na bieżący miesiąc będzie pierwszą utarczką pomiędzy stronnictwami, utarczką małego politycznego znaczenia w obecnéj chwili. Obrady sejmowe mają po świętach z większym iść pośpiechem, aby sesya tegoroczna już na Wielkanoc mogła być zamknięta. W dzień Nowego roku, Najjaśniejsi Państwo po wysłuchaniu nabożeństwa przyjmowali powinszowania dworu i wysokich urzędników wojskowych i cywilnych, co także miało późniéj miejsce w Potsdamie.

W wiadomościach zagranicznych nastąpiła z powodu spadłych wielkich śniegów nadzwyczajna przerwa. Z zachodu brakuje czterech poczt. *Staatsanzeiger* z 1go b. m. zamieszcza 19 telegraficznych depeszy, donoszących o przerwaniu pocztowéj komunikacyi. Przy małym mrozie spada i tutaj codziennie wielka ilość śniegu. Z tego powodu sanna w mieście i w parku jak najwyborniejsza, jakiéj oddawna tu niebyło. Na ulicach nieustający brzęk dzwonków i gruchawek. Jeżdżenie sankami liczy się tutaj do wielkich przyjemności zimowych. Szkoda, że tutejsze dorożki do podobnéj jazdy, która powinna być szybszą, niebardzo są usposobione. Jeżdżą one jak z garnkami na jarmark.

Ciało ś. p. Radowitza, dopiéro jutro przewiezioném będzie do Erfurtu.

J. C. K. Ap. Mość najwyższym dyplomem swoim raczył rzeczywistego tajnego radzcę i kanonika w Krakowie Dr. Jana Schindlera, jako kawalera ces. austryackiego orderu Korony żelaznéj 1éj klassy podnieść do stanu barona cesarstwa Austryackiego z przydomkiem „v. Schindelheim.“

Lwów 2 stycznia. Wczoraj obchodziło Obywatelstwo Stanowe po raz powtórny uroczystość prezentacyi u Jego Cesarzewiczowskiéj Mości. Pierwsza była za przybyciem J. C. Mości nazajutrz d. 24 z. m., gdy na życzenie Arcyksięcia i Pana naczelnicy wszystkich władz politycznych, urzędów sądowych i finansowych, przełożeni instytutów, tudzież wszyscy potenczas obecni dygnitarze koronni, wyższa szlachta, i wydział miejski z przełożonym magistratu na czele, J. C. Mości przedstawieni i prezentowani byli. Druga prezentacya odbywała się wczoraj, o którą dopraszali się wszyscy ci ze Stanowego obywatelstwa, co jeszcze nie mieli sposobności złożenia uniżoności swojéj, ażeby w dzień Nowego Roku, który przyniósł zaręczenie łaski i zaufania cesarskiego, wolno im było wnieść życzenia swoje J. C. Mości i ponowić zapewnienia wierności i szczéréj przychylności do osoby J. C. K. Ap. Mości, i najdostojniejszego Domu miłościwego Pana swego. Pod przewodnictwem JExc. pana Namiestnika otrzymali więc zaszczyt Obywatele Stanowi przedstawić się J. C. Mości, bawiącemu u nas Gościem Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, i złożyć wczoraj o południu przez usta JEx. pana Namiestnika powinszowania i życzenia swoje w następujących wyrazach:

„Wasza Cesarzewiczowska Mość! Najprzewielebniejsi przełożeni tutejszego duchowieństwa i obecni członkowie stanowego obywatelstwa pospieszają złożyć W. C. Arcyks. Mości najprzychylniejsze życzenia swoje z wyrazem uniżoności i najgłębszego uszanowania.

Obecność W. C. Mości uszczęśliwiająca naszą stolicę wywołała w całym kraju koronnym wzajemność radości, a wszystkie klassy ludności uważając w tém oznakę najwyższéj łaski Wysokiego Pana i Monarchy, ośmiela tu zgromadzoną stanową szlachtę wnieść najuniżeńszą prośbę, by W. C. Mość złożyć raczył u stóp J. C. K. Ap. Mości najmiłościwszego Pana i Cesarza naszego zapewnienia, że mieszkańców tutejszych szczérem jest postanowieniem dawać równie słowy jak czynem niezbite dowody swojéj przychylności i niezłomnéj wierności ku najwyższemu Domu panującemu, i stać się godnymi łaski i względów, o których J. C. K. Ap. Mości galicyjskie Stany podczas uroczystego przyjęcia w r. 1851 zapewnić raczył.“

Na to J. C. Mość raczył w łasce swéj odpowiedzieć:

„Wielce uradowany jestem widzieć Panów przy tak uroczystym obchodzie tak licznie u Mnie zgromadzonych. Przyjmcie moje serdeczne podziękowanie za wasze uprzejme powinszowania, a ja też nieomieszkam oświadczyć o tém N. Panu i Cesarzowi. Oby błogosławieństwo boże jak w zeszłych latach tak i nadal szczodrze czuwało nad naszym Cesarzem, Jego monarchią, a szczególnie nad Galicyą.“

Całe zgromadzenie przejęte szczerą wdzięcznością za taką życzliwość w odpowiedzi J. C. Mości, ozwało się jednomyślnie „Niech żyje Cesarz!“ poczém J. C. Mość pozwolił przedstawić sobie z osobna każdego z obecnych obywateli, którzy potąd nie mieli jeszcze zaszczytu składać swojéj uniżoności. Zgromadzenie składali oprócz JEx. pana Namiestnika JW. Agenora hr. Gołuchowskiego, ze *stanu duchownego:* JExc. ksiądz Arcybiskup Łukasz Baraniecki i ksiądz biskup Bocheński; z *dygnitarzy krajowych:* Arcypodkomorzy krajowy hr. Feliks Mier, arcysokolnik krajowy JEx. hr. Kajetan Lewicki, arcycześnik krajowy książę Leon Sapieha, arcystrażnik sreber krajowych hrabia Cypryan Komorowski, podskarbi sreber krajowych JW. Józef Gorajski, stolnik krajowy hr. Kazimierz Badeni. Następnie ze *stanu hrabiów:* hr. Baworowski Michał, hr. Dzieduszycki Maurycy, hr. Fredro Henryk, hr. Fredro Edward, hr. Karnicki Roman, hr. Komorowski Ignacy, hr. Krasicki Kazimierz, hr. Krasiński Piotr, hr. Rusocki Włodzimierz, hr. Siemieński Konstanty, hr. Siemieński Wilhelm, hr. Stadnicki Leon i hr. Starzeński Leopold. Nakoniec ze stanu rycerskiego: WW. Borkowski Włodzimirz, Czacki Aleksander, Korytowski Erazm, Kraiński Maurycy, Kriegshaber Antoni, Laskowski Felicyan, Romaszkan Piotr, Skrzyński Władysław, Turkułł Tadeusz, Tustanowski Michał, Wysłobodzki Hieronim, Zagórski Karol i Zawadzki Józef.

J. C. Mość raczył do każdego z nowo się przedstawiających wdzięcznie przemówić, i rozmawiać z tymi, których już przy pierwszéj prezentacyi miał sposobność poznania.

Przedstawienie trwało przeszło godzinę, a po odejściu J. C. Mości do swoich apartamentów, wszyscy zgromadzeni udali się z powrotem do gmachu Namiestnictwa krajowego, ażeby JEx. panu Namiestnikowi JW. hr. Gołuchowskiemu złożyć jak najwdzięczniejsze podziękowanie, iż za swojém przyczynieniem się podał obywatelstwu sposobność wynurzenia życzeń i hołdu swego J. C. Mości, a oraz w osobie Jego i najmiłościwiéj panującemu Monarsze i Panu swemu. (G. L.)

Budowa kolei żelaznéj w Bocheńskim i Tarnowskim obwodzie, pisze *Austria*, zupełnie prawie jest wykończoną co się tyczy robót ziemnych i mostów, wyjąwszy kilku miejsc nie rozległych. Na całéj linii między Bochnią i Dembicą jest 75 mostów i kanałów, z tych 67 o 1 łuku, 4 o 2 łukach a 4 o 3ch; 22 jest mostów żelaznych, 53 sklepionych. Na téj przestrzeni stoi 50 domków strażniczych. Roboty ziemne są prawie na całéj linii $9^{3}/_{4}$ mil długiéj gotowe, z tych $2^{1}/_{8}$ mil zupełnej poziomej. Najwyższe podnoszenie się jest pod Tarnowem, tj. $1,^{250}$ na długości 3950 sążni. Na szczególną wzmiankę zasługuje wspaniały most na Dunajcu, który z powodu napływów strumieni górskich, albo wzdęty deszczami, rozlewa się i szkody ogromne zrządza, a osobliwie pod Wojniczem o 2 godziny od Tarnowa, gdzie lewy brzeg téj rzeki tworzy nieskończoną płaszczyznę, i rzadki rok, aby most należący do gościńca pocztowego niebył uszkodzony. Dlatego most postawić musiano na wielki rozmiar i utworzyć silne sztuczne groble. Most ten długi na 297 sążni niż. austr. ma 33 łuków każdy na 9 sążni rozpięcia. 31 olbrzymich słupów stojących bądź w wodzie, bądź na piaszczystym brzegu rzeki chronionych jest przez ogromne izbice. Na wzór mostu dunajeckiego budowany jest most na Białéj pod Tarnowem. Spoczywa on na 4 słupach i ma 5 łuków, z których 3 na 9, a 2 na 6 sążni rozpięte. I tu potrzeba było wzmocnić brzegi groblami, z których na prawym brzegu już wykończone, na lewym zaś skończą się na wiosnę. Oba te mosty osłonięte są dachami. Most na Uszwicy ma 5 łuków po 9 sążni Izerskich, będzie on na wiosnę gotowy. Most na Wisłoce pod Pilznem, 3 mile od Tarnowa, należy również do większych budowli. Ponieważ rzeka ta ma wiele z Dunajcem wspólnego, musiano przeto stawiać most o 13tu łukach na 9 sążni rozpiętych, i słupy opatrzeć silnemi izbicami przeciw napływowi lodów. Do mniejszych budowli należą mosty na Watku wpadającym do Białéj, który miasto Tarnów dzieli od przedmieścia Zabłocie; są one w pięknym stylu wykończone, a przy wszystkich tych robotach w ogóle starano się ozdobność z użytkiem połączyć.

Księstwa Naddunajskie.

Gaz. powsz. Augsburgska donosi z nad dolnego Dunaju 24go grudnia: Wiadomość telegraficzna w większéj części dzienników europejskich umieszczona, jakoby Sułtan ponowił ustawę organiczną Serbii nadaną hattiszeryfem z grudnia 1838 a potem z r. 1842, miałaby wielką ważność, gdyby dziedziczność godności książęcéj dla rodziny Karadżjordżewiczów ponowieniem tém była objętą; ale tak nie jest. Wiadomo że dziedziczność przyznana tylko była Obrenowiczom. Dzisiejszy książę otrzymał mitrę po rewolucyi r. 1842 tylko dla siebie na dożywocie i to nie bezwarunkowo. Już w latach 1847 i 1848 starał się on o przyznanie sobie dziedziczności i kroki te świeżo znów ponowił, ale napróżno. Zdaje się, że Porta uczynić chce udzielenie tego zależném od postępowania księcia w teraźniejszéj wojnie. Dla wzrostu Serbii i dla familii Jerzego Czarnego nadanie dziedziczności miałoby wielką wagę. Dowiadujemy się wszelako z pewnego źródła, iż wielu z naczelników stronnictw w tym kraju, baczących więcéj na system osoby niżeli zasady stara się planom księcia przeszkodzić. Powiedzmy wyraźnie, że partye Obrenowiczów, Wucziczów, Pietroniewiczów, Simiczów, Kniczaninów a nawet Garaszaninów osobne widoki mają na celu, jak też nie może być inaczéj w kraju gdzie forma rządu wyborcza. Do tego doliczyć trzeba stronnictwo Młodéj Serbii, które codzień wzrasta w liczbę i szerokie intrygom otwiera pole. Pytanie więc czy księciu Aleksandrowi powiedzie się z nowym hatiszeryfem Sułtana i z pomocą stronników tureckich powstrzymać wzburzenie kraju! Porta widocznie stara się zwiększyć swój wpływ a przynajmniéj utrzymać go w siłach, ale nie może na nikogo tu liczyć prócz księcia Aleksandra, a może wreszcie na stronnictwo ex-ministra Garaszanina. Co się tyczy innych koteryj w tym kraju, takowe trzymają się pozornie to starych i nowych Turków, to księcia i Garaszanina, ale właśnie tylko pozornie, gdyż ostatnie zajścia w Księstwie i na granicy dowodzą właśnie przeciwnie.

— *Pressa* wiedeńska donosi z Jass 26go grudnia. Wczoraj obwieszczono tu zwycięztwa Rosyan na Kaukazie nadzwyczajnym buletynem i w kościele Ś. Spirydyona odprawiono nabożeństwo, w czasie którego grzmiały działa. Wojsko rosyjskie ciągnie nieustannie przez Jassy. Wczoraj przybyły tu 2 bataliony to jest 2,000 ludzi należących do 9 dywizyi korpusu Osten-Sackena. W ogóle od 8 b. m. przeszło tędy 22,800 ludzi, między temi 4 baterye z 1,800 ludźmi, a każda baterya o 12 działach, z których 4 tworzą rezerwę. W liczbie tych wojsk znajduje się batalion strzelców z tysiąca złożony. W sobotę przybył dowódzca 9 dywizyi jenerał-major Samarin, który tu tydzień zabawi, poczem uda się do swojéj dywizyi. Dowiaduję się, że liczba chorych w tutejszych szpitalach rosyjskich jest bardzo mała, bo nie wynosi więcéj nad 60. Dziś rano konsul angielski Gardener odjechał stąd, a jak z pewnego dowiaduję się źródła, do Wiednia, gdzie oczekiwać ma dalszych rozkazów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

P. Dawison, niegdyś artysta dramatyczny polski, a potém niemiecki, który zarówno obu temi językami włada, skontraktowawszy się na stałego artystę do nadwornego teatru w Burgu w Wiedniu za roczną płacę 7500 złr. mk. zerwał obecnie ten kontrakt, przyjąwszy miejsce w teatrze Drezdeńskim za 7500 tal. i 5cio-miesięczny urlop. *O. D. P.* podaje szeroki opis zdarzenia zaszłego we środę w czasie przedstawienia w Burgu komedyi, gdzie wśród gry, inny aktor musiał zastąpić p. Dawisona. Wedle tego, p. Dawison, który bez zezwolenia kamery nadwornéj w Wiedniu, zawarł kontrakt z teatrem drezdeńskim i oddawna narzekał na obojętność publiczności wiedeńskiéj i brak znawstwa, szukał sposobności zrobienia skandalu i zerwania umowy wiążącéj go, co mu się téż udało w skutku jakichś niegrzeczności, których się dopuścił za kulisami w czasie przedstawienia przeciw dyrekcyi teatru w Burgu. Urząd zatem kamery nadwornéj udzielił p. Dawison zakaz pokazania się kiedykolwiek w teatrze w Burgu.

— P. Leśniewska śpiewaczka z Warszawy, która dotąd występowała w narodowym teatrze w Peszcie, zamówioną została do Berlina.

— W Austryi istnieje 2663 urzędów pocztowych i stacyj, tudzież 56 urzędów telegraficznych.

— Spis gazet zagranicznych, wydawanych przez ekspedycyę gazet w Austryi zawiera 1197 pism rozmaitych; między temi 638 niemieckich, 260 francuskich, 139 angielskich, 55 włoskich, 30 rosyjskich, 26 holenderskich, 16 greckich, 13 polskich, 8 szwedzkich, 6 duńskich, 2 tureckich, 2 serbskich, 1 wendyjskie, 1 litewskie.

— W okolicach Kronstadtu w Siedmiogrodzie zwierz drapieżny tak dalece się zagęścił i szkody niezliczone wyrządzał, iż władze musiały zarządzić obławę i w jednéj z nich zabito w upłynionym tygodniu 22 wilków i 15 lisów.

— W d. 14 i 15 b. m. powstał taki wicher w górach hercyńskich w Czechach, iż w jednym tylko lesie do państwa Rothenhaus należącym kilka tysięcy najstarszych drzew powalonych zostało.

— Wychodźtwo do Ameryki osobliwie z Niemiec, wzrasta w sposób niezwykły, wszakże pomimo towarzystw emigracyjnych pozakładanych w miastach portowych, wyprawa biednych a lepszego losu szukających wychodźców, z największym dzieje się niedbalstwem. Często używają na przewóz okrętów, którymby kupiec swojego towaru nie powierzył, a dziś kiedy na wielu okrętach nie tylko porządek i obfitość, ale nawet zbytek panuje, okręty emigracyjne nie są nawet zaopatrzone w dostateczną ilość pierwszych potrzeb do życia, a przyjmują tylu podróżnych, ilu ich tylko pomieścić można, tak, iż mało różnicy między temi okrętami a okrętami prowadzącemi handel murzynów. Nie lepiéj idzie na statkach wypływających z portów angielskich, a zdzierstwo, oszustwo spekulantów, głód, choroby i śmiertelność podróżnych są zwykłemi towarzyszami tych wędrówek.

— Donosiliśmy niedawno, iż Don Alessandro Torlonj anabył wszystkie ruchomości i nieruchomości Karola Ludwika Bonapartego księcia Canino, jakie ten w Rzymie i Ronciglione posiada. Cena wynosiła 450,001 skudów. W kontrakcie wyraźna stała wzmianka, że ten 1 skudo jest ceną tytułu „księcia Canino.“

— W dniu 13 grudnia, 550 zbrodniarzy osadzonych w domu kary na Langholm w Stokolmie wyłamało się z niego. Na wieść tego wypadku, całe miasto ogarnął niewymowny popłoch. Więźniowie napadli budynek komandantury, wszystkie protokóły i akta kryminalne spalili i próbowali dom podpalić, co się im wszelako nie powiodło. Dotąd nieznany jest sposób ich wyła-

mania się, ani też powód jaki szczegółowy, tyle wszakże z pierwszego śledztwa pokazało się, iż nie była to chwilowe uniesienie, ale plan od dawna ułożony i zręcznie prowadzony, którym najzdolniejsi z więźniów kierowali. Straż z 80 żołnierzy składająca się, zdołała zaledwie trzymać się odpornie, bo nie miała jak po parę ładunków, które wystrzelawszy poczęści zawcześnie, chronić się potém musiała przed pociskami kamieni. W pobliskich ulicach miasta zaczęto już stawiać barykady, aby więźniom odciąć wstęp do miasta. Ale wkrótce zjawili się komendant miasta, dyrektor policyi z częścią gwardyi municypalnéj, a za nią nadciągnął pułk piechoty, który ogniem ręcznéj broni zmusił zbuntowanych więźniów do schronienia się napowrót do domu więzienia, skąd czas jakiś miotali jeszcze kamieniami, póki ich gradem kul nie odpędzono od okien. Bunt ten trwał mimo tego kilka godzin.

— Niedawno odbywał się po ulicach Nowego-Yorku uroczysty pochód afiszowy, który powszechną zwrócił na siebie uwagę, i wystawnością swoją przeszedł wszystkie podobne kawalkady obwieścicieli, krzykaczy itd. Niejaki Howe, wyrabia cukier karmelowy mający być uniwersalném lekarstwem na wszelkie kaszle, i w ogóle na wszystkie choroby piersiowe. Lekarstwo to obwieszczono w następujący sposób: Na wielkim wozie czwórką białą zaprzężonym, jechała muzyka z trąb i kotłów przeznaczona do zagłuszenia zwykłego hałasu ulicznego. Za tym wozem jechał 6-konny omnibus siwkami ciągniony i przybrany bogato, obwieszony w około ogłoszeniami sławiącemi przymioty tego cukru; następnie szedł mały powóz, na którym siedział wynalazca tego cukru „zbawca ludzkości“, jak się sam nazwał, a skrzynia tego powozu była opisana na około pochwałami wynalazcy i wynalazku; pochód zakończony był szeregiem 20tu ludzi, z których każdy niósł wielką tarczę z napisem: „Use Howes Kandies“. — Innego rodzaju zalecenie widziano w d. 25 listopada po ulicach tego miasta. Był to orszak pogrzebowy za którym około 20 powozów zwolna się posuwało; lecz w trumnie niebyło nieboszczyka, bo to fabrykant trumien „patentowanych“ zalecał tym sposobem swój wyrób!

— D. 19 grudnia umarł nagle w kąpieli dyrektor miasta Evers, człowiek powszechnie poważany. Miano go pochować z wielką czcią 22go, gdy tymczasem pogrzeb jego odbył się cichaczem 21go. P. Evers był kasyerem pożyczki miejskiéj i pod swoim kluczem miał bilety pożyczki jaką miasto przed 6ciu laty zaciągnęło. Od tego czasu nie było ani razu rewizyi kasy. Nie wiadomo skąd obudziło się naraz jakoweś przeciw dyrektorowi podejrzenie, nakazano rewizyę, lecz przed jej rozpoczęciem umarł Evers, jak mówią nagłą śmiercią, a w kasie brakowało 22,000 talarów.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 4 do 5go stycznia: — Franciszek Brzozowski z Bobrowników. Franciszka Brzozowska, Mikołaj Lazarowics, Henryk Karol Karbowski ze Stryszowa. Aleksander Stratz z Odessy. Henryka Brzezińska z Przemyśla. Teriekiow ze Lwowa.

Wyjechali: Spatar Hrystodow Exarch do Wiednia. Luigi Giai, Rosa Giai do Lwowa. Ludwik Biliński do Młynna. Stanisław Krasuski do Bochni. Gustaw Sennewald do Wieliczki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 3 stycznia 1853 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	11	45	12	—	—	—	11	3	—	—	—	—
„ żyta	9	15	9	57	—	—	9	22½	—	—	—	—
„ jęczmienia	8	30	9	—	—	—	8	15	7	—	7	15
„ owsa	—	—	4	30	—	—	4	15	—	—	4	—
„ grochu	—	—	11	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	9	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	4	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemniaków	—	—	4	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ gęsi „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ kaczek „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	45	1	6	—	—	—	42	—	30	—	36
„ słomy „	—	—	—	45	—	—	—	37½	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą na 90%	—	—	3	22	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ dubeltow	—	45	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	36	—	—	1	3	—	—	—	—
„ tatarczanéj całéj	—	—	1	9	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Garniec powideł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	—	51	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek miarka	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: *W. Wąsalski.* *A. Dutkiewicz.* Radzca i Referent. *Wincenty Danek.* Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 5go stycznia:* — Metaliki 5-pr. 92¾. — Metaliki 4½-pr. 81⅜. — Metaliki 4-pr. 73⅛. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48⁷⁄₁₆. — 1-pr. 19½ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 118. — Londyn 11 kr. 29. Paryż 138½. — Akcye Bankowe 1363. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2365. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97⁷⁄₁₆., B. 116½. Ost-Donau Dampfsch. 609½.

Kurs krakowski 5go stycznia. Bankn. austr. ż. 90½ pł. 89½. Pruski kurant żąd. 105, pł. 104¼. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 12.— 20frankowe ż. 33 26 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 97½ pł. 97. — Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91. pł. 90¼.

Kurs wiedeński z d. 4 stycznia. Metaliki 93⅛. — Nowa pożycz. 81½. — Akcye Banku wied. 1372. Akcye kolei żel. szl. 232½. Agio od złota 21⅜, od srebra 16½.— Oblig. uwoln. grunt. 91½.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 30 grudnia: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 93 kop. 15 d. r. 92 k. 85. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 93 k. — d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 140 k. 55 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 15 d. r. 6 13½. Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 25 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 81 k. — d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —.
Monety: — półimperyały ż. r. 5 k. 15 d. r. — k. —.
Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. — k — d. r. —. Listy zastawne białe II okresu bez kup. za 100 ż. r. 14 k. 68½. Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. 21 kop. —.— Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. — d. r. — kop.

Kurs wrocławski z d. 4 stycznia. Banknoty austr. 87 ż. — Banknoty polskie 95½ d. Listy zastawne polskie dawne 94¼ ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 104¼ d.. — dto nowe 97 ż. — 3½-pr. 97 ż. — Kolej Krak.-górno-szląska —.

Inseraty.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Czyniąc zadosyć postanowieniu Ogólnego Zgromadzenia i w myśl §. 3go Statutów, po otrzymaném ze strony Władz upoważnieniu, Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego postanowił od Nowego roku 1854 zacząwszy, wydawać pismo czasowe pod tytułem:

Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy.

Jeżeli zespolenie wiadomości i doświadczeń indywidualnych w jedno ognisko, udzielanie sobie wzajemne, i o ile można rozpowszechnianie takowych ku pożytkowi ogólnemu, jest celem i zamiarem Towarzystwa, to niepowinien i niemoże mieć innego celu i dążenia Dziennik, nie tylko wychodzący pod godłem Towarzystwa, ale też będący wypływem pracy jego członków.

Z tego właśnie powodu Komitet ma prawo spodziewać się i oczekiwać, iż Członkowie towarzystwa pamiętni na przyjęte obowiązki, nie zaniedbają dostarczać Redakcyi artykułów, z praktycznego ich stanowiska krajowe traktujących przedmioty; by pismu, tak blisko ich własny interes materyalny, a bardziéj jeszcze moralny obchodzącemu, nadać barwę o ile można domową i praktyczną. Jakkolwiek tedy usiłowaniem będzie Redakcyi, aby tego rodzaju artykuły krajowe, stanowiły główną część i niejako podstawę Tygodnika; to wszakże nieodrzuci żadnéj pożytecznéj nauki i niepominie ciekawéj wiadomości ani doniesienia o nowych odkryciach w dziedzinie rolnictwa i spokrewnionych z niém gałęziach przemysłu pojawiających się, gdziekolwiek takowe napotka: a dążąc więcéj za użytecznością, niż ubiegając się koniecznie o samoistną oryginalność, czerpać będzie, wskazując zawsze źródło, nie tylko w pismach zagranicznych, ale nawet i w ojczystych, wszystko co dla czytelników swych za pożyteczne osądzi.

Gdy prócz tego Tygodnik będzie organem urzędowym Towarzystwa, znaleść w nim muszą miejsce, wszelkie doniesienia o rozporządzeniach Władz bliżéj obchodzących rolnictwo, odezwy, sprawozdania i wszelkiego rodzaju ogłoszenia Komitetu. Nareszcie staraniem będzie Redakcyi, przez pośrednictwo korespondentów swych tak w głównych punktach naszéj prowincyi, jako też na targach zagranicznych, na stosunki nasze handlowe wpływać mogących, uwiadamiać czytelników tak o ogólnym ruchu handlowym głównych przedmiotów naszego przemysłu, jako i o cenach bieżących.

Następny zatém będzie główny Dziennika podział:

1) Sprawy Towarzystwa: ogłoszenia i odezwy Komitetu, sprawozdania z posiedzeń ogólnych, z wystawy zwierząt i narzędzi rolniczych.

2) Rozprawy wszelkie odnoszące się do wszystkich części gospodarstwa rolnego, leśnego i przemysłu gospodarskiego, budownictwa, pszczelnictwa, ogrodnictwa; opis gospodarstw wzorowych, doświadczeń przez gospodarzy czynionych, machin i narzędzi rolniczych, z dodaniem w razie potrzeby figur objaśniających. Nareszcie rozprawy w przedmiocie ekonomii politycznéj i statystyki, o ile rozwinięcie jéj zasad z kwestyą przemysłu rolniczego i gospodarstwa w ogóle związek mieć może; polemika wyłącznie tylko przedmiotem kwestyi zajmująca się; słowem wszystko, co gospodarza myślącego i postępowego obchodzić może.

3) Przegląd dzieł i dzienników rolniczych.

4) Wiadomości handlowe.

5) Rozmaitości.

Tygodnik wychodzić będzie raz na tydzień w Niedzielę i obejmować arkusz do półtora druku, czyli *cztery* do *sześciu* ćwiartek w formacie in 4to, oprócz doniesień prywatnych, które w osobnych dodatkach w razie potrzeby zamieszczane będą.

Księgarnia Juliusza Wildt, która się podjęła wydawnictwa *Tygodnika*, przyjmować będzie przedpłatę po cenie następującéj:

W Krakowie kwartalnie złr. 1 kr. 15 m. k.
półrocznie „ 2 „ 30 „
rocznie „ 5

Na prowincyi z przesyłką pocztową:
tylko półrocznie złr. 3 m. k.
i rocznie „ 6 „

Pod adresem więc téj Księgarni, w Krakowie przy Głównym Rynku pod liczbą 357 mają być przesyłane pieniądze *franco* pocztą, z wyrażeniem na kopercie: „Prenumeracyjne pieniądze na Tygodnik Rolniczo-przemysłowy.“

Tamże przesyłane będą *franco* wszystkie listy do Redakcyi.

Kraków dnia 1go grudnia 1853 roku.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego. (1274)

Przegląd Polityczny.

Korespondent nasz naddunajski pisze, iż pozycya Turków pod Kalafatem jest tak silną. iż trudno ich przyjdzie stamtąd wyprzeć. Jeneralny konsul angielski p. Colqhoun, złożył swój mandat i pod Ruszczukiem przeprawił się za Dunaj. W małéj Wołoszczyznie bunt, wspierany częściowo przez milicyę wołoską, a który głównie ma być skierowany przeciw urzędnikom przychylnym Rosyi, tak, iż ci muszą uciekać z kraju. Wojska posłano na uśmierzenie tych ruchów. Korpus turecki pod Kalafatem wynosić ma około 30 tysięcy ludzi. Mówią, że Omer pasza na nowo ma przeprawić się przez Dunaj.

Sieb. Bote pisze tylko, iż 18go grudnia dwa posterunki graniczne w Gruza rozpędziły swoich przełożonych i urzędników rządowych, a pięciu arendarzy związanych odstawiło do paszy Kalafatu. *Gazeta Kronst.* mówi, iż emigranci wołoscy z obozu pod Kalafatem utworzyli z chłopów okolicznych bandy, które się aż ku Czerncowi zapuszczają, plondrując wszędzie. Jenerał Fischbach przeniósł kwaterę swoją do Radovan.

Spodziewana z Carogrodu poczta morska nie nadeszła jeszcze do Tryestu. Ostatnie wiadomości dochodzą do 22go drogą lądową, i podają mniéj ważne szczegóły o wiadomych już zamieszkach i ich uśmierzeniu. W czasie nich nie uczyniono najmniejszéj krzywdy chrześcianom. Lord Dudley Stuart przybył do Konstantynopola jak mówią w tajnéj missyi Palmerstona, aby mu osobiście zdać sprawę ze stanu miejscowych stosunków.

Débaty podają odpowiedź lorda Redcliffe i jen. Baraguay d'Hilliers na notę Reszyda paszy z d. 5go grudnia, w któréj zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność za klęskę pod Sinopą, z powodu że wysyłkom floty tureckiéj na morze Czarne byli zawsze przeciwni i w tym celu czynili stósowne przedstawienia, twierdzą oraz, że obecność floty angielsko-francuzkiéj w Bosforze jest niezaprzeczonym dowodem uczuć ich rządów i ma znaczenie polityczne i uważaną być winna, jako podpora moralna dopókąd tylko jakakolwiek pozostaje nadzieja pogodzenia stron wojujących. Jednakowoż gdyby Rosya chciała probować wylądować w Bosforze lub w innym punkcie brzegów tureckich, floty połączone działałyby natychmiast i weszłyby na morze Czarne dla protekcyi, jeżeliby tego trzeba było, całości i nietykalności państwa ottomańskiego.

Na giełdzie wiedeńskiéj znacznie spadły wczoraj kursa.

Z Petersburga donoszą, iż traktat zaczepny i odporny między Rosyą i Persyą zawarty został 18go. Tymczasem *Cop. Ztgs Cor.* zaprzecza w ogóle, aby traktat taki istniał.

Z Azyi niema nic pewnego. Jedne wieści twierdzą o zupełnéj porażce Turków, drugie, iż Turcy rozłożyli się na zimowe leże. Tyle wszakże pewna, iż stoją w okolicy Karsu tj. na ziemi tureckiéj.

Dosyć niejasny artykuł *Monitora* z dnia 30 grudnia (o warunkach pod jakiemi zgadzać się ma Porta na pokój), niepomyślny wpływ wywarł na paryską giełdę i pociągnął za sobą dość znaczny spadek papierów, do czego przyczyniła się zapewne i pogłoska o przesłaniu ze strony zachodnich gabinetów noty, jeżli nie *ultimatum*, do Petersburga, wzywającéj tamtejszy gabinet do stanowczego oświadczenia się co do ostatnich propozycyj wiedeńskich. Nota rzeczona ma być ułożona w tonie oględnym, niemniéj wszakże trudno się spodziewać, aby na nią zechciano kategorycznie odpowiedzieć.

Nierównie mniéj wiary obudza podana przez *Standard* wiadomość w korespondencyi z Malty 22go grudnia, o świetném zwycięztwie jakie odnieść miał nad Rosyanami Selim pasza w okolicach Laffah (przy Alexandropolu), i inném zwycięztwie Daniel-Beja pod Torekiem, z czego wnosićby trzeba, że wszyscy są w Azyi zwycięzcami, tak Rosyanie, jak Turcy i Czerkiesi. Równie wątpliwém zdaje się załatwienie scyssyi między Anglią a Persyą.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	325'''08	— 3° 6	96 5	wschodni średni	pochmurno	wieczorem śnieg	— 3°3	7°2
	10	323 46	— 4° 0	100 0	wpnwschodni „	„			
5	6	322 03	— 4° 0	100 0	„ „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.